

# Maciej Staniszewski

---

"Digesta Justyniańskie. Ks. 1", tł.  
Bartosz Szolc-Nartowski, Warszawa  
2007 : [recenzja]

---

Zeszyty Prawnicze 9/1, 333-364

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## RECENZJE

### *Digesta Justyniańskie księga pierwsza.*

Tłumaczenie Bartosz Szolc-Nartowski, Oficyna Wydawnicza WSHP  
im. Ryszarda Łazarskiego, Warszawa 2007, ss. 130

Nauczanie prawa rzymskiego nadal jest istotnym punktem w programie studiów prawniczych. W dziedzinie podręczników grozi nam raczej *embarras de richesse* niż niedostatek, daje się natomiast odczuć wyraźny brak tekstów do poznania źródeł prawa rzymskiego. Oprócz kilku różnej wartości wyborów (od zbioru *Prawo rzymskie prywatne. Wybór źródeł wraz z tłumaczeniem*, zestawił i przełożył Stefan Kaleta, przejrzał J. Falenciak, Wrocław 1954, poprzez *‘Lexiculum’* ks. J. Glempa<sup>1</sup> i wybór źródeł W. Osuchowskiego<sup>2</sup> po wybór autorstwa J. Rominkiewicza, E. Szymoszka, I. Żebera<sup>3</sup>) i kilku podstawowych pozycji, takich jak ustawa XII tablic<sup>4</sup>, *Instytucje* Gajusa<sup>5</sup> i Justyniana<sup>6</sup>, nie-

---

<sup>1</sup> J. GLEMP, *‘Lexiculum’ prawa rzymskiego: wybór tekstów łacińskich z tłumaczeniem polskim i objaśnieniami*, Warszawa 1974.

<sup>2</sup> W. OSUCHOWSKI, *Wybór źródeł rzymskiego prawa prywatnego*, Kraków 1982.

<sup>3</sup> J. ROMINKIEWICZ, E. SZYMOSEK, I. ŻEBER, *Prawo rzymskie. Teksty źródłowe do ćwiczeń*, red. przekładu Ireneusz ŻEBER, Wrocław 1998.

<sup>4</sup> M. i J. ZABŁOCCY *Ustawa XII tablic. Tekst – tłumaczenie – objaśnienia*, Warszawa 2003.

<sup>5</sup> *Gaius ‘Instytucje’*, z języka łacińskiego przełożył i wstępem opatrzył C. KUNDEREWICZ, oprac. J. REZLER, Warszawa 1982; *‘Gai Institutiones’*. *Instytucje Gajusa. Tekst i przekład* z języka łacińskiego przełożył, wstępem i uwagami opatrzył W. ROZWADOWSKI, Poznań 2003.

<sup>6</sup> *Instytucje Justyniana*. Z języka łacińskiego przełożył i przedmową opatrzył

które *senatusconsulta* (*De Pisone patre*<sup>7</sup>) i konstytucje cesarskie (edykt Dioklecjana o cenach maksymalnych<sup>8</sup>), a także fragmentów *Corpus Iuris Civilis*, w całościach o rozmiarach nieprzekraczających z reguły jednego tytułu, publikowanych w Zeszytach Prawniczych UKSW przez A. Tarwacką<sup>9</sup>, T. Palmirskiego<sup>10</sup>, E. Loskę<sup>11</sup>, A. Dębińskiego<sup>12</sup>, no i oczywiście kilku tekstów, ważnych skądinąd dla historii myśli prawniczej, choć niekoniecznie dla dydaktyki prawa i przy innej niejako okazji przyswojonych językowi polskiemu<sup>13</sup>, spora część juryspru-

---

C. KUNDEREWICZ, Warszawa 1986.

<sup>7</sup> *‘Senatus consultum de Cn. Pisone patre’*, przekład i komentarz T. FABISZAK, P. MATELA, P. SAWIŃSKI, red. T. FABISZAK, 1998.

<sup>8</sup> *‘Edictum Diocletiani De pretiis rerum venalium’*. *Edykt Dioklecjana o cenach towarów wystawionych na sprzedaż* Przekład i opracowanie A. i P. BARAŃSCY, P. JANISZEWSKI, Poznań 2007.

<sup>9</sup> A. TARWACKA, *O sprawiedliwości i prawie. 1 tytuł 1 księgi Digestów. Tekst – tłumaczenie – komentarz*, «Zeszyty Prawnicze [UKSW]» 3.2 (2003) s. 357-370 – dalej [TARWACKA 1]; TEJŻE, *O początkach prawa i wszystkich urzędów oraz o następstwie prawników. 2 tytuł 1 księgi Digestów. Tekst – tłumaczenie – komentarz*, «Zeszyty Prawnicze [UKSW]» 3.1 (2003) s. 197-242 dalej: [TARWACKA 2]; TEJŻE, *O ustawach, uchwałach senatu i zakorzenionym zwyczaju. 3 tytuł 1 księgi Digestów. Tekst – tłumaczenie – komentarz*, «Zeszyty Prawnicze [UKSW]» 4.2 (2004) s. 255-271 dalej: [TARWACKA 3]; TEJŻE, *O konstytucjach cesarskich. 4 tytuł 1 księgi Digestów. Tekst – tłumaczenie – komentarz*, «Zeszyty Prawnicze [UKSW]» 5.1 (2005), s. 275-278 dalej: [TARWACKA 4].

<sup>10</sup> T. PALMIRSKI, *O różnych regulach dawnego prawa – 17 tytuł 50 księgi Digestów. Tekst – tłumaczenie – komentarz*, «Zeszyty Prawnicze [UKSW]» 6.2 (2006), s. 221-326; 7.1 (2007), s. 311-373; 7.2 (2007), s. 297-345.

<sup>11</sup> E. LOSKA, *Ustawa julijska o przemocy publicznej – 6 tytuł 48 księgi Digestów. Tekst – tłumaczenie – komentarz*, «Zeszyty Prawnicze [UKSW]» 5.2 (2005) s. 229-241; TEJŻE, *Ustawa julijska o przemocy prywatnej – 7 tytuł 48 księgi Digestów. Tekst – tłumaczenie – komentarz*, «Zeszyty Prawnicze [UKSW]» 6.1 (2006) s. 301-307.

<sup>12</sup> A. DĘBIŃSKI, [Komentarz] *do ustawy julijskiej o sprzeniewierzeniu, świętokradcach i zatrzymujących [pieniądze publiczne] – 13 tytuł 48 księgi Digestów. Tekst – tłumaczenie – komentarz*, «Zeszyty Prawnicze [UKSW]» 8.1 (2008) s. 357-367.

<sup>13</sup> Np. *‘De legibus’* Cycerona w przekładzie W. KORŃATOWSKIEGO, [w:] Marek Tulliusz Cynceron, *‘Pisma filozoficzne’*, II: *O państwie. O prawach. O powinnościach. O cnotach*. Przeł. W. KORŃATOWSKI, komentarzem opatrzył K. LEŚNIAK, Warszawa

dencji przedjustyniańskiej, a także przytłaczająca większość *Corpus Iuris Civilis* pozostaje dla polskiego Czytelnika niedostępna – o ile oczywiście nie skorzysta z przekładów na inne niż polski języki lub nie zna łaciny na tyle, aby zajrzeć do tekstu oryginalnego. Ponieważ nawet ukończenie równoległych studiów filologicznych w ich obecnym kształcie nie gwarantuje takiego poziomu kompetencji językowej, który umożliwiłby swobodne poruszanie się po materiale zawartym w *Corpus Iuris Civilis*, trzeba przyjąć to do wiadomości i wspierać wszelkie inicjatywy, prowadzące do przyswojenia językowi polskiemu podstawowych źródeł prawa rzymskiego. Taką inicjatywę podjął prof. Rozwadowski inicjując serię *Fontes Iuris Cognoscendi* – niestety ograniczoną do jednego jak na razie tomu. W ten nurt wpisuje się także Bartosz Szolc-Nartowski, który przełożył w całości pierwszą księgę *Digesta*.

Że zadanie, z którym zmierzył się Tłumacz, nie należy, delikatnie mówiąc, do najłatwiejszych nie trzeba przekonywać nikogo. Ta księga to prawdziwa kopalnia informacji i Tłumacz musi się wykazać wiedzą z wielu, dość czasami odległych od siebie dziedzin. Zasadniczo, jak wiadomo, pomieszczone w niej teksty dotyczą podstaw antycznej filozofii i teorii prawa, omawiają historię jurysprudencki rzymskiej, źródła prawa, podstawy i historię ustroju Rzymu zarówno republikańskiego, jak i cesarskiego, z problematyki ściśle prawniczej zespół zagadnień dotyczących adopcji i adrogacji – ale zdarzają się i takie fragmenty, które cenne będą dla przedstawicieli innych dziedzin: językoznawcy (D. 1,2,2,36 – rotacyzm), historyka obyczaju, a przede wszystkim historyka *tout court*. I są to zazwyczaj zagadnienia i problemy na tyle konkretne i szczegółowe, że wymagają dobrej znajomości zarówno źródeł jak i literatury przedmiotu. A przy tym jest to księga pełna zdań, które nie tylko weszły na trwałe do skarbca prawniczych sentencji, na frontony gmachów i do podręczników łaciny dla prawników, ale też stały się przedmiotem ożywionej debaty, w trakcie której dyskutowano i proponowano drobiazgowo interpretacje nie tylko każ-

---

1960 s. 191-316; Marek Tulliusz Cynceron 'O państwie. O prawach'. Spolszczyła I. ŻÓLTOWSKA, Kęty 1999.

dego słowa, ale wręcz każdego przecinka – trzeba zatem odwagi (i/lub wiedzy), aby porwać się na tłumaczenie (a zwłaszcza komentowanie) zdania takiego jak *Iustitia est constans et perpetua voluntas ius suum cuique tribuendi* (D. 1,1,10 pr.); *Ius est ars boni et aequi* (D. 1,1,1); *Iuris praecepta sunt haec: honeste vivere, alterum non laedere, suum cuique tribuere* (D. 1,1,10,1) i wielu wielu innych; sytuacji Tłumacza na pewno to nie ułatwia.

Ponieważ Tłumacz w stosunku do swojego tekstu posługuje się skromnie terminem ‘bruliony’ (s. 5), pragnęlibyśmy skorzystać z okazji i po tych ogólnikowych i odnoszących się do całości tłumaczenia uwagach w owych przedłożonych nam brulionach poczynić parę podkreśleń i uwag na marginesach, z nadzieją, że wyeliminowanie tych drobnych usterek i dokonanie kosmetycznych poprawek w kolejnych wydaniach podniesie jeszcze dydaktyczną przynajmniej użyteczność pracy Tłumacza. Poniższe uwagi w żadnym wypadku nie roszczą sobie pretensji do kompletności, przykłady mają ilustrować pewne zjawiska czy tendencje, w większości dotyczą problemów językowych, jeśli nie jest to konieczne, nie odsyłamy do publikacji specjalistycznych, nawet jeśli akurat zdajemy sobie sprawę z ich istnienia<sup>14</sup>.

Kilka słów o sprawach edytorskich. Przy publikacji tekstu takiego jak *Digesta* ideałem byłaby sytuacja, w której dwujęzyczne wydanie tekstu (a tę, coraz zresztą częstszą wśród edytorów przekładów z literatury starożytnej opcję przyjął Wydawca tutaj i chwaliła mu za to) i przekładu opatrzone byłoby nadto kompetentnym, zwięzłym, ale treściwym komentarzem, wyjaśniającym podstawowe problemy, podającym podstawowe dane o osobach, instytucjach, wydarzeniach, a w sprawach interesujących, kontrowersyjnych lub

---

<sup>14</sup> Nie wiemy na przykład, jakim słownikiem posługiwał się Tłumacz w czasie pracy nad tekstem – wymieniony w przedmowie i bardzo skądinąd przywoity w swojej kategorii słownik JANUSZA SONDLA, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2006 (w wersji papierowej? cyfrowej?) ma swoje oczywiste ograniczenia (nie podaje np. miejsc i przykładów) i nie powinien ani nie może siłą rzeczy pełnić roli głównego źródła informacji o znaczeniach terminów łacińskich. Ale ponieważ to jedyny słownik przywoływany przez Tłumacza, jeśli to możliwe do niego właśnie, a nie do OLD czy ThLL odsyłamy.

nie do końca zrozumiałych dla niespecjalistów odsyłającym przynajmniej do podstawowej literatury przedmiotu. Tekst łaciński można wprawdzie znaleźć jeśli nie w bibliotece to na kilku co najmniej stronach www, ale dla wygody Czytelnika jest to nie bez znaczenia. Zaczniemy zatem właśnie od tekstu łacińskiego. W omawianej edycji tekst łaciński pochodzi z wydania Mommsena – Kruegera (dalej będziemy je oznaczać MK) – jest on dostępny również np. na stronie <http://webu2.upmf-grenoble.fr/Haiti/Cours/Ak/Corpus/d-01.htm#1>. Do tego tekstu dodany został aparat krytyczny wydania MK. Kontrowersyjny wydaje się to pomysł, i to z wielu powodów: po pierwsze, Czytelnik niefachowy nie ma pojęcia, co oznaczają sigła S, B, U – jeśli ma jakiegokolwiek przygotowanie, domyśli się zapewne, że F to *liber Florentinus*, bo krótka wzmianka o tym właśnie rękopisie to jedyna wzmianka dotycząca tradycji tekstu w całym wstępie. Oczywiście zawsze może zajrzeć do *Signorum explicatio* wydania MK; skoro jednak nie wiedział, co oznaczają te sigła, tym bardziej nie będzie wiedział, kim (lub czym) są: Rupertus, Muretus, Huschke, Beseler, że już nie wspomnimy o Mo., Hal. itp. – całkowicie bezużyteczny dla tego, kto nie potrafi z niego skorzystać (a zatem nie zna języka łacińskiego ani historii tekstu) aparat krytyczny można, naszym zdaniem, bez żadnej szkody dla wartości dzieła poświęcić, a uzyskane w ten sposób miejsce poświęcić na komentarz.

Co do komentarza bowiem sytuacja nie jest do końca jasna – Tłumacz nie precyzuje we wstępie, czy i w jakim zakresie komentarz jest przewidywany w ostatecznej wersji tekstu. W wersji – nazwijmy ją: ‘beta’, którą mamy przed sobą, przypisy znajdują się na s. 25 (cztery linijki o genezie urzędu edyla); s. 82 (dla czytelnika polskiego może i konieczna informacja o tym, że ‘Boscy Bracia’ to Marek Aureliusz i Lucjusz Werrus [*sic!*]); s. 97 (jedno słowo: ‘kwerendy’); s. 105 (‘uw. tł’ dotyczy dodanego do tekstu zwrotu ‘przed przybyciem do prowincji’) oraz s. 111: (‘jako oznak ich władzy’ – chodzi o ‘fasces’); jak widać, ani objętość, ani zakres komentarza (zwłaszcza dla takiego tekstu) nie są zbyt imponujące; pieczołowicie, choć naszym zdaniem niepotrzebnie przedrukowany aparat krytyczny zawiera czasem, miejsca paralelne (s. 32 n. 77 i 78 odesłanie do Cycerona; do Hippokratesa

s. 54 n. 16; cytat z ‘Eneidy’ Wergiliusza s. 82 n. 27 – są to wersy 303 – 305 z księgi trzeciej, a nie jeden wers), czasami przekład cytatu greckiego na język łaciński (s. 40 n. 9; 50 n.3), którego potrzeba wydaje się też odrobinę dyskusyjna (*ignotum per ignotum*), zazwyczaj odesłanie do innych miejsc czy to w *Digesta*, czy też w *Instytucjach* Gajusa. Zorientuje się w tym jednak też jedynie ktoś choć w minimalnym stopniu obyty z tekstami literatury antycznej i konwencjami stosowanymi przy ich cytowaniu, że nie wspomnimy już o znajomości języka. Krótko mówiąc, należałoby się zdecydować: albo wyrzucić aparat krytyczny (który w obecnym kształcie jest czymś w rodzaju wyrostka robaczkowego – mianowicie, narządem szczątkowym pozostałością po poprzednich fazach ewolucji tekstu) i rozbudować kompetentny komentarz – albo rozbudować część wstępu poświęconą historii tekstu, aby aparat krytyczny był do czegokolwiek przydatny – a komentarz zredukować do minimum, zgodnie z konwencją obowiązującą np. w dwujęzycznych wydaniach Loeba czy starszych wydaniach ‘Belles Lettres’ – ale to ‘minimum’ i tak oznacza wielokrotne zwiększenie jego objętości. Z czym nie powinno być problemu – w wydaniu MK tekst łaciński zajmuje zaledwie 17 stron (owszem, gęsto zadrukowanych w dwóch kolumnach) – w wydaniu polskim, z powodu przyjętej (odziedziczonej?) konwencji, która każdy paragraf każe oddzielać spacją i podawać w rozwiniętej formie tytuł dzieła, z którego został zaczerpnięty dany fragment – prawie 60; zmiana tego układu wyszłaby w niektórych przypadkach na dobre również i z innego powodu: pozwoli mianowicie uniknąć takich sytuacji jak s. 101 (D.1,15,1-3): Tłumacz i wydawca padł ofiarą przyjętej przez siebie konwencji, która każe każdy z paragrafów tekstu wydzielić wyraźnie, poprzedzić osobną numeracją i lokalizacją; stąd dość osobliwy układ tekstu:

1,15,1

*Paulus libro singulari de officio praefecti vigilum*

... fuerant et privatae familiae, quae incendia vel mercede vel gratia exeunt, deinde divus Augustus maluit per se huic rei consuli.

1,15,2

*Ulpianus libro singulari de officio praefecti vigilum*

Pluribus uno die incendiis exortis:

1,15,3

*Paulus libro singulari de officio praefecti vigilum*

Nam salutem rei publicae tueri nulli magis credidit convenire nec alium sufficere ei rei, quam Caesarem.

Przekład polski, lekceważąc kompletnie fakt, że *incendiis exortis* to *ablativus absolutus* i choć pochodzi z innego tekstu (Ulpiana a nie Paulusa), dzięki pracy redaktorów Digestów zapewne tworzy całość z poprzednim lub następującym zdaniem<sup>15</sup>, a nadto pogłębiając wrażenie stworzone przez układ graficzny, a mianowicie wrażenie niezależności składniowej tych trzech fragmentów od siebie doprowadza do absurdalnego przekładu całości:

1,15,1

*Paulus w księdze pojedynczej O powinnościach prefekta straży*

Istniały też grupy prywatnych niewolników, którzy gasili pożary za zapłatą albo bezpłatnie. Później boski August wolał sam podejmować decyzje w tej sprawie.

1,15,2

*Ulpijan w księdze pojedynczej O powinnościach prefekta straży*

Jednego dnia wiele pożarów wybuchło.

1,15,3

*Paulus w księdze pojedynczej O powinnościach prefekta straży*

pr. Bowiem sądził, że wypada troszczyć się o bezpieczeństwo rzeszypospolitej i nikt inny nie jest odpowiedni dla tej rzeczy jak Cezar.

Nawet w przekładzie Scotta dzięki dodaniu w odpowiednim miejscu drobnego słówka *because* wypada ten fragment lepiej, choć przy zachowaniu tego samego układu tekstu:

‘There were also certain bodies of private slaves who extinguished fires, either for pay or gratuitously. Finally, the Divine Augustus preferred to have this duty performed under his own supervision.

2. *Ulpianus, On the Duties of the Prefect of the Night Watch.*

Because several fires took place during one day.

<sup>15</sup> Sytuacja, w której redaktorzy Digestów łączą w jedną składniową całość fragmenty pochodzące z różnych pism czy różnych autorów nie należy do takiej znowu rzadkości: z księgi pierwszej zwróćmy choćby uwagę na D. 1,1,2-3; D. 1,3,4-5.



### 3. *Paulus, On the Duties of the Prefect of the Night Watch.*

In fact, Augustus thought that the safety of the Republic could be protected by no one better than by him<sup>16</sup>.

Najwyraźniej impulsem dla Augusta była sytuacja, w której szczupłe ekipy strażackie nie mogły sobie poradzić z kilkoma jednocześnie pożarami<sup>17</sup>; „Potem, ponieważ [zdarzyło się tak, że] jednego dnia wybuchło kilka pożarów, August sam postanowił się o to zatroszczyć, uznał bowiem ...” itd.

Przy okazji zauważmy, że ‘vir spectabilis’ z D. 1,15,3 to nie tyle ‘znakomity mąż’, lecz dość dokładne określenie konkretnej rangi, o czym zresztą wspomnimy jeszcze; ‘officium’ jest w tytułach obydwu monografii w singularis i znaczy raczej ‘urząd’ niż ‘powinność’, wywołana pewnie wspomnieniem *De officiis* Cycerona.

Zostawmy jednak na boku kwestie wyboru podstawy tłumaczenia i kształtu tekstu łacińskiego, które zainteresują zapewne stosunkowo mniej liczne grono Czytelników. Bardziej niepokojące skutki mogą mieć usterki tłumaczenia spowodowane czy to przez niedostateczną znajomość niuansów języka źródłowego, czy też kłopoty z realiami. Przytoczmy kilka takich miejsc wymagających zmian – lub gruntownego uzasadnienia decyzji Tłumacza. Pominiemy problemy stylistyczne – zdarzają się zdania takie jak np. s. 79 (D. 1,8,1 pr.): ‘Te, które są publiczne uważa się, że nie są niczyją własnością, należą bowiem do zbiorowości’, dalekie od norm stylistyki języka polskiego, za to ostentacyjnie pokazujące swoje obce, łacińskie pochodzenie (*Quae publicae sunt, nullius in bonis esse creduntur, ipsius enim universitatis esse*

<sup>16</sup> *The Civil Law Including the Enactments of Justinian* translated by S. P. SCOTT A.M. in seventeen volumes Cincinnati 1932; wszystkie cytaty z tłumaczenia Scotta za tekstem umieszczonym na stronie ‘The Roman Law Library’ (<http://web.upmf-grenoble.fr/Haiti/Cours/Ak/>); tam też bibliografia wydań, opracowań i tłumaczeń, którą tutaj pozwalamy sobie pominąć.

<sup>17</sup> Monografia poświęcona *vigiles*: P.K. BAILLIE REYNOLDS, *The Vigiles of Imperial Rome*, Oxford 1926 (non vidi); por.: Diane FAVRO, *Pater urbis: Augustus as City Father of Rome*, «The Journal of the Society of Architectural Historians», 51.1 (1992), s. 61-84, zvl. 82.

*creduntur*)<sup>18</sup>; walory stylistyczne są oczywiście istotne, ale dwojaka konieczność, a mianowicie ograniczone rozmiary niniejszej recenzji oraz niechęć do dyskusji o subiektywnych preferencjach stylistycznych każe nam tę grupę zagadnień pominąć. Skoncentrujemy się na wybranych fragmentach, w których usterki mają dalej sięgające konsekwencje. (Skrótem T oznaczamy odtąd tłumaczenie Szolc-Nartowskiego.)

Stosunkowo najłatwiej uporać się można z drobnymi, czasem zapewne mechanicznymi błędami, takimi jak:

a/ opuszczenie w T niektórych terminów,

np. s. 87 (D. 1,9,7,2): opuszczone dość istotne słowo ‘avi’ (‘dziadka’):

‘magis est ut debeat, ut avi potius ei dignitas prosit, quam obsit casus patris’.

T: ‘Więcej przemawia za tym, że powinien, aby raczej służyła mu godność senatorska [dziadka] niż szkodził przypadek ojca’.

s. 41 (D. 1,3,5): ‘Nam ad ea potius debet aptari ius, quae et frequenter et facile, quam quae perraro eveniunt’.

T: ‘Z powodu tego, co może wydarzyć się przypadkiem, nie należy ustanawiać prawa’.

Tu czysto mechaniczna, jak się wydaje, pomyłka: tłumaczenie zupełnie nie pasuje do tekstu, można odnieść wrażenie, że jest to wariant tłumaczenia poprzedniego paragrafu (brzmi on: ‘Ex his, quae forte uno aliquo casu accidere possunt, iura non constituuntur’), który przez jakiś mechaniczny błąd został po raz kolejny powtórzony dwie linijki niżej.

b/ proste pomyłki leksykalne czy składniowe, do skorygowania po zjrzeniu do słownika:

---

<sup>18</sup> Co zresztą o tyle dziwne, że fragment ten pochodzi z *Instytucji* Gajusa (2,11); w przekładzie W. Rozwadowskiego brzmi o wiele lepiej – ‘Przyjmuje się, że rzeczy publiczne nie wchodzą do niczyjego majątku, uznaje się je bowiem za rzeczy należące do ogółu’.

s. 53 (D. 1,5,9): dezynwoltura wobec liczby ('feminarum, masculorum' – 'kobiety, mężczyzny'); podobnie s. 24 (D. 1,2,2,15) 'regis' [reges – dett.] – 'królów'; wspomniane wyżej 'officio'.

s. 44 (D. 1,3,23): 'Minime sunt mutanda, quae interpretationem certam semper habuerunt'.

T: 'W najmniejszym stopniu powinny być zmieniane prawa, które zawsze miały ustalone znaczenie'.

'Minime' to żywe, chętnie używane również w języku potocznym, mocne zaprzeczenie: 'Absolutnie nie, w żadnym wypadku' byłoby lepszym odpowiednikiem; odpowiednia informacja jest w słowniku Sondla; poprawnie Tarwacka: 'W żadnym razie nie należy zmieniać tego, co zawsze miało pewną interpretację'<sup>19</sup>.

s. 25: (D. 1,2,2,17): 'cum census iam maiori tempore agendus esset et consules non sufficerent huic quoque officio, censores constituti sunt'.

T: 'Gdy trzeba było więcej czasu na sporządzenie cenzusu, konsulowie nie byli w stanie sprostać swym zadaniom.' Raczej: 'także temu obowiązkowi'; zgodnie ze znaną relacją Liwiusza (IV,8) ponieważ ze względu na skomplikowaną sytuację zewnętrzną przeprowadzenie cenzusu opóźniało się, powołano w 443 r. p.n.e. w tym celu osobny urząd. A zatem: 'Gdy od dłuższego już czasu należało przeprowadzić cenzus, a konsulowie ...'; poprawnie Tarwacka: 'Potem, kiedy od dłuższego czasu należało przeprowadzić spis ludności (census), a konsulowie nie podołali temu obowiązkowi, powołano cenзорów'<sup>20</sup>.

s. 60 (D. 1,6,2) cytat pochodzi z dzieła Ulpiana *De officio proconsulis*, co nie bez znaczenia:

'quae sint partes praesidis, ex rescripto ... manifestabitur'.

T: 'reskrypt ... wskazuje, jakie są środki zaradcze'.

Powinno być: 'jakie są obowiązki/jaka jest rola (partes) namiestnika (praeses, praesidis – gen. sg; podobieństwo do 'praesidium' mylące).

<sup>19</sup> A. TARWACKA 3, s. 261.

<sup>20</sup> A. TARWACKA 2, s. 205.

s. 62 (D. 1,6,6): ‘si constet maritum aliquamdiu cum uxore non concubuisse infirmitate interveniente vel alia causa, vel si ea valetudine paterfamilias fuit, ut generare non possit ...’

T: ‘... w wypadku, w którym dowiedziono, że mąż od pewnego czasu nie dzielił łoża z żoną z powodu początku słabości lub z innej przyczyny, albo jeśli jego stan zdrowia był taki, że nie mógł być ojcem’.

‘Początek słabości’ zdaje się sugerować, że w momencie pełnego rozwoju choroby przeszkoda ta przestaje już istnieć; może po prostu ‘z powodu choroby’?; w tłumaczeniu niepotrzebnie opuszczony został termin ‘paterfamilias’.

s. 93 (D. 1,12,1,2): ‘sed et patronos egentes de suis libertis querentes audiet’.

T: ‘Lecz wysłuchuje on także patronów skarżących się na swoich wyzwolenców...’

Zniknęło gdzieś dość istotne słowo ‘egentes’ – ‘wysłuchuje zubożonych patronów...’

s. 94 (D. 1,12,1,7): ‘...vel consulto circa edendum patrimonium quantitate minuisse ...’

T: ‘... albo wydając opinię (?) pomniejszyli wartość majątku’.

‘consulto’ – ‘rozmyślnie, rozważnie, celowo’ Sondel s. 214 s. v.

Osobną wartą wyróżnienia podgrupę tworzą tu kłopoty ze spójnikami częstsze w początkowych partiach tekstu:

s. 14 (D. 1,1,3): ‘et cum inter nos cognationem quendam natura constituit, consequens est hominem homini insidiari nefas esse’; T: ‘i odkąd według praw natury należymy do rodzaju ludzkiego, godzenie w drugiego człowieka jest zawsze czynem naruszającym prawa boskie’.

Otóż ‘cum’ jest spójnikiem wieloznacznym – ma, m. in., znaczenie zarówno czasowe, jak i przyczynowe<sup>21</sup>; jeśli nie jesteśmy pewni, najprościej wybrać również wieloznaczny spójnik ‘skoro’; ‘consequens’ to *faux ami* – nie znaczy to oczywiście ‘konsekwentnie, zawsze’; zatem proponowalibyśmy: ‘ponieważ z natury tworzymy pewną wspólnotę, wynika z tego że...’ itd.; poprawnie Tarwacka: ‘A skoro natura

<sup>21</sup> Owszem, rzadko z indicativem; ale por. A. ERNOUT, F. THOMAS, ‘*Syntaxe Latine*’, Paris 1953, s. 347.

ustanowiła pomiędzy nami pokrewieństwo, wynika z tego, że zbrodnią jest nastawianie jednego człowieka na drugiego<sup>22</sup>.

s. 15 (D. 1,1,4): ‘Et cum uno naturali nomine homines appellaremur, iure gentium tria genera esse coeperunt: liberi et his contrarium servi et tertium genus liberti, id est hi, qui desierant esse servi’. T: ‘Jako że w naturze zostaliśmy nazwani jednym wspólnym mianem – ludzie, prawem narodów został wprowadzony podział na trzy rodzaje: na wolnych, ich przeciwieństwo – niewolników oraz na wyzwolenców. Ten trzeci rodzaj stanowią ci, którzy przestali być niewolnikami’.

Pomijając nie mające uzasadnienia dzielenie krótkiego stosunkowo zdania na dwa mniejsze i niepotrzebny dodatek od Tłumacza, zwróćmy uwagę na dziwny związek pomiędzy zdaniem głównym i podrzędnym: ‘jako że (= ponieważ, tak przynajmniej rozumiemy) zostaliśmy nazwani wspólnym mianem, wprowadzono podział na trzy rodzaje’ – problem znika, jeśli uświadomimy sobie, że ten spójnik ma również znaczenie koncesywne, czyli przyzwalające: ‘choć’; a zatem ‘choć nazywano nas (con. imperfecti)...to’. Poprawnie Tarwacka: ‘I chociaż według prawa naturalnego wszyscy nosimy wspólne miano ludzi, to zgodnie z *ius gentium* pojawiły się trzy rodzaje [ludzi]: wolni oraz ich przeciwieństwo – niewolnicy, a także wyzwolenci, czyli ci, którzy przestali być niewolnikami<sup>23</sup>. Znośnie również Rominkiewicz, Szymoszek, Żeber: ‘I choć oznaczamy (?) wspólną nazwą ludzi, z prawa narodów wzięły początek trzy kategorie ludzi: wolni, ich przeciwieństwo, niewolnicy, i trzecia kategoria – wyzwolenci, to znaczy ci, którzy przestali być niewolnikami<sup>24</sup>’.

Podobny problem nieco dalej: s. 26: (D. 1,2,2,22) : ‘constituti sunt quaestores, qui pecuniae praeesent ...’ T: zostali mianowani kwestorzy, którzy zarządzali pieniądzem’; w języku łacińskim ‘pecunia’ w singularis, po polsku niekoniecznie brzmi dobrze a poza tym od ‘qui’ zaczyna się tzw. zdanie względno-celowe, co można delikatnie zaznaczyć w przekładzie, (‘aby zarządzać finansami’); Tarwacka

---

<sup>22</sup> A. TARWACKA 1, s. 361.

<sup>23</sup> A. TARWACKA 1, s. 361.

<sup>24</sup> J. ROMINKIEWICZ, E. SZYMOSEK, I. ŻEBER, *op. cit.*, s. 63.

też nie do końca te drobne niuanse zauważa: ‘powołano kwestorów, którzy odpowiadali za pieniądze. Nazwano ich tak dlatego, że ich zadaniem było dochodzenie i przechowywanie pieniędzy’<sup>25</sup>.

I jeszcze jedno podobne miejsce:

s. 43 (1,3,18): ‘Benignius leges interpretandae (*sic!*) sunt, quo voluntas earum conservetur’.

T: ‘Ustawy mają być interpretowane łagodnie wobec tego, który zachowuje ich intencję’.

Tu winnym nieporozumienia jest oczywiście spójnik celowy ‘quo’, który owszem, jest historycznie rzecz biorąc ablativem od ‘qui’, ale pełni rolę spójnika; w związku z czym otrzymujemy nonsens zamiast prostszej wersji: ‘... aby zachować ich intencję’; poprawnie Tarwacka: ‘Ustawy powinny być interpretowane łagodniej, aby zachować ich cel’<sup>26</sup>; Rominkiewicz, Szymoszek, Żeber: ‘Ustawy powinno się interpretować życzliwiej, by zachować ich ducha’<sup>27</sup>.

Trochę kłopotów jest w tym tłumaczeniu z terminami fachowymi i to z dziedziny prawa i administracji rzymskiej. Pedanteria każe nam upierać się przy tym, że ‘konstytucje cesarskie’ to nie jest dobry odpowiednik ‘decreta principum’ (s. 16 – D. 1,1,7) – ‘decreta’, jak bowiem wiadomo, to tylko jeden z gatunków składający się, wraz z edyktami, reskryptami itp. na ogólny rodzaj ‘konstytucje’; por. Gaius 1,5 a także *Digesta* 1,4; poprawnie Tarwacka: ‘... dekretów cesarzy...’<sup>28</sup>; Rominkiewicz, Szymoszek, Żeber: ‘wyrokach cesarskich’<sup>29</sup>; podobnie s. 93 (D. 1,12,1,4): ‘Initio eiusdem epistulae ita scriptum est’; T: ‘Ta konstytucja cesarska zaczyna się od słów ...’, gdzie ponownie w tłumaczeniu zastosowane zostało swoiste *totum pro parte* (‘epistula’ to istotnie jeden z typów konstytucji).

s. 17 (D. 1,1,11): ‘... ubicumque praetor salva maiestate imperii sui salvoque more maiorum ius dicere constituit, is locus recte ius appellatur.’

<sup>25</sup> A. TARWACKA 2, s. 207.

<sup>26</sup> A. TARWACKA 3, s. 261.

<sup>27</sup> J. ROMINKIEWICZ, E. SZYMOSEK, I. ŻEBER, *op. cit.*, s. 24.

<sup>28</sup> A. TARWACKA 1, s. 363.

<sup>29</sup> J. ROMINKIEWICZ, E. SZYMOSEK, I. ŻEBER, *op. cit.*, s. 13.

T: ‘gdziekolwiek pretor ważnie wykonuje jurysdykcję, powołując się na majestat swej władzy oraz zwyczaje przodków, to miejsce słusznie nazywane jest prawem’.

‘salva maiestate imperii sui salvoque more maiorum’ nie znaczy ‘powołując się na majestat swojej władzy oraz zwyczaje przodków’ lecz (por. ‘salva rei substantia’) – ‘z zachowaniem’ (D. 1,1,11; s. 17); poprawnie Tarwacka: ‘gdziekolwiek pretor, z zachowaniem godności władzy urzędowej’<sup>30</sup>; fragment ten znalazł się w wyborze Rominkiewicza, Szymoszka, Żebera: ‘prawem nazywa się miejsce, w którym orzeka się o prawie [ius redditur], nazwa pochodząca [appellatione collata] od tego co się dzieje, w tym [miejscu], gdzie się to dzieje. [z przeniesieniem nazwy tego, co się dokonuje na miejsce, w którym się dokonuje] wydaje się lepszym rozwiązaniem, oddającym abl. abs. i w ogóle jakkolwiek sens – MS]. To miejsce [także] w ten sposób możemy określić: gdziekolwiek pretor, zachowując powagę swej władzy i zachowując obyczaj przodków, postanowił orzec o prawie, to miejsce słusznie jest określane jako prawo’<sup>31</sup>.

Na s. 19: ‘Nefas’ to owszem, przeciwieństwo ‘fas’, ‘prawa boskiego’; niemniej jednak czy ‘przedstawianie sprawy sędziemu na forum bez żadnego wstępu poczytywane jest za – że tak powiem – czyn znieważający prawa boskie’ (D. 1,2,1 Gaius) nie jest pewną przesadą? ‘Coś, co nie wypada’, ‘coś, czego robić się nie godzi’ byłoby może lepsze. Również Tarwacka odrobinę przesadnie (‘zbrodnią’<sup>32</sup>).

s. 44 (D. 1,3,24): ‘Incivile est nisi tota lege perspecta una aliqua particula eius proposita iudicare vel respondere’ T: ‘Nie przystoi sądzić czy udzielać opinii prawnej bez dobrej znajomości całego prawa, orientując się jedynie w małej jego części’ – otóż ‘lex’ tutaj akurat to chyba jednak ‘ustawa’. Poprawnie Tarwacka: ‘Niewłaściwym jest, nie zapo-

---

<sup>30</sup> A. TARWACKA 1, s. 365.

<sup>31</sup> J. ROMINKIEWICZ, E. SZYMOSEK, I. ŻEBER, *op. cit.*, s. 9; poprawmy przy okazji wcześniejsze zdanie: ‘Niemniej prawo słusznie jest określane w naszym państwie jako prawo urzędnicze’ – tu akurat poprawnie Szolc – Nartowski: ‘Nie mniej (sic!) słusznie prawem nazywamy w naszym państwie prawo urzędnicze’ (s. 17).

<sup>32</sup> A. TARWACKA 2, s. 199.

znawszy ze wszystkimi częściami ustawy, osądzać lub udzielać odpowiedzi co do jej postanowień<sup>33</sup> poprawnie również Rominkiewicz, Żeber, Szymoszek: ‘Jest rzeczą niewłaściwą na podstawie pewnej części ustawy wyrokować czy wydawać opinię, nie uwzględniając całej ustawy’<sup>34</sup>.

Osobnym problemem jest tłumaczenie rozmaitych terminów związanych z rozbudowaną tytulaturą: tak np. s. 87 (D. 1,9,8): ‘Feminae nuptae clarissimis personis clarissimarum personarum appellatione continentur’.

T: ‘Określenie „osoby o najwyższej godności” (*clarissimae personae*) rozciąga się także na żony osób, którym przysługuje to miano’.

‘Clarissimus’, ‘eminentissimus’, ‘perfectissimus’, ‘egregius’, nieco wyżej już wspomniane ‘spectabilis’, ‘illustis’ to konkretne, ustalone elementy tytulatury<sup>35</sup>; w literaturze polskiej zdarza się, że mówi się nawet o ‘klarysymacie’; najczęściej chyba używa się sformułowań typu ‘w randze vir illustis/spectabilis/eminentissimus – itp., co chyba i lepsze, bo skąd mamy wiedzieć, czy np. ‘mąż wybitny’ to ‘vir illustis’, ‘egregius’ czy ‘spectabilis’?; stąd nonsens w zdaniu następnym: ‘córkom senatorów określenie to nie przysługuje, chyba, że są one żonami osób o najwyższej godności’ – córkom senatora klarysymat/określenie ‘clarissima’ nie przysługuje, chyba że wyjdą za mąż za senatora, któremu przysługuje.

Czasami niekorzystanie z istniejących tłumaczeń wychodzi na dobre: dzięki temu np. D. 1,1,12 (Marcianus) ‘Nonnumquam ius etiam pro necessitudine dicimus veluti ‘est mihi ius cognationis vel adfinitatis’ (‘Niekiedy mówimy o prawie dla okazania więzów między osobami, na przykład „przysługuje mi prawo pokrewieństwa lub powinowactwa” s. 18) wypada, pomimo dziwacznej i dodanej w tłuma-

---

<sup>33</sup> A. TARWACKA 3, s. 263.

<sup>34</sup> J. ROMINKIEWICZ, E. SZYMOSEK, I. ŻEBER, *op. cit.*, s. 24.

<sup>35</sup> Istnieje np. monografia O. HIRSCHFELD, *Die Rangtitel der römischen Kaiserzeit*, [w:] *Sitzungsberichte der Berliner Akademie*, 1901, s. 579-610 (= *Kleine Schriften*, Berlin 1913, s. 657-71); ale wystarczy zajrzeć do podręcznika M. Jaczynowskiej albo do «RE».



czeniu formuły ‘dla okazania’ o niebo lepiej, niż: ‘czasami używamy terminu prawo z konieczności, na przykład „mam prawo pokrewieństwa lub powinowactwa”<sup>36</sup>, gdzie ‘konieczność’ jest wynikiem nieporozumienia i pomylenia ‘necessitas’ z ‘necessitudo’.

s. 20 (D. 1,2,2,2) ‘quas partes curias appellavit propterea quod tunc rei publicae curam per sententias partium earum expediebat’.

T: ‘które nazwał kuriami dlatego, że wówczas rządził rzeczpospolitą przy ich udziale’.

Nie uda się oddać etymologicznej sugestii zawartej w słowach ‘curia – cura’, która umknie całkowicie Czytelnikowi nie znającemu łaciny. Może wskazany byłby przypis?

s. 24: (D. 1,2,2,13): ‘consequens est, ut de magistratuum nominibus et origine cognoscamus’.

T: ‘Poznawszy pochodzenie prawa i jego rozwój należy wspomnieć imiona urzędników i ich pochodzenie’ – co brzmi ponuro, ale opiera się na niezrozumieniu oryginału: ‘nazwy urzędów’ daje pożądaný sens; (ale na przykład niżej s. 65 (D. 1,7,1,1): ‘adoptionis nomen’ T: ‘termin „adopcja”’ – tutaj znaczenie słowa ‘nomen’ oddane prawidłowo) i niekoniecznie ‘wspomnieć’; nieco poniżej w tym samym paragrafie: ‘per eos qui iuri dicundo praesunt effectus rei accipitur: quantum est enim ius in civitate esse, nisi sint, qui iura regere possint?’ T: ‘prawa mają zastosowanie przez działalność tych, którzy stoją na czele władzy jurysdykcyjnej. Jakie byłoby bowiem bez nich prawo w państwie?’ – to drugie zdanie ma się nijak do zdania łacińskiego, którego odpowiednikiem ma być, sądząc z pozycji w tekście polskim; ‘co bowiem z tego, że w państwie jest prawo, jeśli nie ma tego, kto te prawa może nadzorować/kontrolować/poprawiać’ byłoby może lepszym odpowiednikiem – jak pamiętamy, jednym z zadań *ius honorarium* jest ‘corrigere ius civile’; porównując z Tarwacką na korzyść Szolc-Nartowskiego zanotujmy, że nie dał się wprowadzić w błąd *faux ami* na początku tego paragrafu i termin ‘processus’ zinterpretował, w przeciwieństwie do Tarwackiej, poprawnie. A oto przekład Tarwackiej: ‘Następną sprawą, którą należy poznać po pochodzeniu prawa, jest proces(?) – do sa-

<sup>36</sup> J. ROMINKIEWICZ, E. SZYMOSEK, I. ŻEBER, *op. cit.*, s. 10.

mego końca tego tytułu, a i księgi zgoła, nie będzie niczego o procesie – M.S. ). Dowiemy się zatem o nazwach i pochodzeniu urzędów, ponieważ, jak wyjaśniliśmy, przez tych, którzy przewodniczą wymiarowi sprawiedliwości, można poznać jego konstrukcję. Jak bowiem ma funkcjonować prawo w społeczeństwie, jeśli nie ma tych, którzy mogą wykonywać prawa?<sup>37</sup> – jak widzimy, obydwa przekłady nie są wolne do usterek: remis ze wskazaniem na Tarwacką.

s. 27: (D. 1,2,2,24): historia Werginiusza i Werginii oraz upadku władzy decemwirów na skutek kilku zabiegów w tłumaczeniu przybiera nieco odmienny charakter niż ten, który pamiętamy z wersji np. Liwiusza. Oto tekst łaciński:

‘arrepto cultro de taberna lanionis filiam interfecit in hoc scilicet, ut morte virginis contumeliam stupri arceret, ac protinus recens a caede madenteque adhuc filiae cruore ad commilitones confugit, qui universi de Algido, ubi tunc belli gerendi causa legiones erant, relictis ducibus pristinis signa in Aventinum transtulerunt, omnisque plebs urbana mox eodem se contulit, populique consensu partim in carcere necati. Ita rursus res publica suum statum recepit’.

T: ‘... wykradzionym z taberny rzeźnika nożem pozbawił ją życia. Następnie, zaraz po morderstwie – jeszcze z krwią córki na rękach – uciekł do towarzyszy broni, którzy z Algidum, gdzie wtedy przebywały legiony z powodu toczącej się wojny, przenieśli wszyscy swoje sztandary na Awentyn, zostawiając poprzednich dowódców. Wkrótce zebrał się tam cały plebs miejski i za zgodą ludu niektórzy z dziesięciu mężów zostali uwięzieni i zabici. W ten sposób znowu rzeczpospolita odzyskała swój dawny status’.

‘Arrepto’ nie znaczy tutaj ‘wykradzionym’ lecz ‘pochwyconym’, ‘złapanym’, właściwie to raczej *ablativus absolutus* niż *instrumenti*, zatem ‘pochwycając noż’; rzecz dzieje się na forum i Werginiusz improwizuje – chwyta pierwsze ostre narzędzie, jakie ma pod ręką, czyli noż ze straganu rzeźnika; czy to, co uczynił ze swoją córką można nazwać ‘morderstwem’ niech zdecydują prawnicy – niemniej jednak ‘caedes’ znaczy tyle, co ‘zabicie’; ręce ociekające krwią córki przy-

<sup>37</sup> A. TARWACKA 2, s. 205.

dają dramatyzmu bez wątpienia – w oryginale ‘madente cruore’ czyli ‘gdy krew jeszcze płynęła’ (czyli zanim zdążyła zakrzepnąć – ‘cruor’, w przeciwieństwie do ‘sanguis’ to w ścisłym tego słowa znaczeniu taka właśnie świeżo płynąca z rany krew) – o rękach nic nie ma (choć wg. relacji Liwiusza istotnie Werginiusz powalał się krwią córki); ‘sztandary’ (‘signa’) wydają się odrobinę anachroniczne. ‘Status’ znaczy chyba w języku polskim co innego – typowy fałszywy przyjaciel, który kilka jeszcze razy się pojawi; poza tym jak widać opuszczona została w przekładzie przekazana przez tradycję fraza ‘in hoc scilicet, ut morte virginis contumeliam stupri arceret’ – a ściślej rzecz biorąc zredukowane do frazy ‘dla uchronienia jej przed zniesławieniem’ – za to bez słowa dodane uzupełnienie w wymagającym interwencji wydawcy miejscu poniżej (‘partim in carcere necati’).

Porównajmy kluczowe miejsce w wersji Liwiusza: ‘odprowadził córkę i piastunkę na bok ... koło kramów i tam porwawszy od rzeźnika nóż’...<sup>38</sup>; i całość w wersji Tarwackiej: ‘... porwawszy nóż ze sklepu rzeźnika, zabił córkę, aby przez jej śmierć powstrzymać hańbę cudzołóstwa [może lepiej byłoby: uchronić przed hańbą cudzołóstwa?]. Tuż po zabójstwie, ociekając krwią córki [podobnie jak T – a przecież obydwoje przyjmują lekcję ‘madente’ a nie np. ‘madens’], schronił się wśród towarzyszy broni. Wszyscy oni z Algidum, gdzie znajdowały się legiony z powodu toczonej wojny, opuściwszy wodzów ponieśli sztandary na wzgórze Aventinum. Cały plebs miejski wkrótce się tam przeniósł i – zgodną wolą ludu – decemwirowie zostali uwięzieni i zgładzeni. W ten sposób powrócił ustrój republikański’<sup>39</sup>.

s. 27 (D. 1,2,2,25): ‘cum ... plebs contenderet cum patribus et vellet ex suo quoque corpore consules creare et patres recusarent: factum est, ut tribuni militum crearentur partim ex plebe, partim ex patribus consulari potestate. Hique constituti sunt vario numero: interdum enim viginti fuerunt, interdum plures, nonnumquam pauciores’.

<sup>38</sup> Liv. 3,48 (*Tytus Liwiusz ‘Dzieje Rzymu od założenia miasta’*, ks. I-V, tł. A. KOŚCIÓLEK, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 191).

<sup>39</sup> TARWACKA 2, s. 209.

T: ‘... plebs walczył z patrycjuszami, chcąc aby konsulowie byli wybierani także z jego grona. Wtedy patrycjusze odmówili. Później jednak postanowiono wybierać trybunów wojskowych z władzą konsularną częściowo z plebsu, częściowo spośród patrycjuszy. Liczba trybunów się zmieniała. Przeważnie było ich dwudziestu’.

Proponujemy: ‘... ponieważ plebs walczył ... i chciał, aby konsulów wybierano również z jego grona, a patrycjusze odmawiali, stało się tak/ postąpiono w ten sposób, że wybierano ... czasem było ich dwudziestu, czasem więcej, niekiedy mniej’.

Zwłaszcza ostatnie zdanie to dość brutalny skrót zdania oryginału – pozorna rozwlekłość tekstu oryginalnego może nam się nie podobać, ale nie wydaje się, aby Tłumacz miał prawo tak obcesowo sobie poczynać. Związki pomiędzy wydarzeniami w interpretacji T stają się niewidoczne. Lepiej Tarwacka: ‘... plebs spierał się z patrycjuszami i chciał także ze swego grona wyłaniać konsulów, a patrycjusze odmawiali: stało się tak, że trybunów wojskowych z władzą konsularną wyłaniano częściowo spośród plebsu, a częściowo spośród patrycjuszy. Wybierano różną ich liczbę: niekiedy było ich dwudziestu, niekiedy więcej, a często mniej’<sup>40</sup>.

s. 35 (D. 1,2,2,46): ‘(Ligarius) infirmum Tiberonem applicare non permisit nec aquam haurire ...’.

‘... nie zezwolił choremu Tiberonowi przybić okrętem do brzegu i napić się wody’ – tak samo u Tarwackiej (‘napić się wody’)<sup>41</sup> – to oczywiście byłoby nieuprzejme, ale ‘haurire’ znaczy tu raczej ‘zaczepnąć’; jedno z tych miejsc, gdzie szczególnie odczuwa się brak komentarza – zwłaszcza, że streszczenie Pomponiusza nie jest dobrym naświetleniem sprawy Ligariusza (kto właściwie był chory – i co robił u brzegów Afryki, przecież nie przyplłynął tam napić się wody?), a o podstawowych faktach informacje dostępne są choćby w starszych, ale rzetelnych i dostępnych pracach K. Kumanieckiego; ewen-

---

<sup>40</sup> A. TARWACKA 2, s. 209.

<sup>41</sup> A. TARWACKA 2, s. 219.

tualnie, jak zresztą w większości wypadków, w RE<sup>42</sup>; taki komentarz u Tarwackiej<sup>43</sup>.

s. 37 (D. 1,2,2,49); o metodzie przekazywania sędziom opinii prawników:

‘... plerumque iudicibus ipsi scribebant, aut testabantur qui illos consulebant’.

T: ‘w większości wypadków sami pisali do sędziów albo zatwierdzali to, o co ich pytano’ – co znaczy ‘zatwierdzali’ i w jakim charakterze ‘zatwierdzali’? Ani ‘testor’ nie znaczy ‘zatwierdzać’, ani formy zaimków (‘którzy ich’) ani consulebant (‘pytali’) nie pasują do tej interpretacji. Inna rzecz, że to akurat zdanie do tłumaczy szczęścia nie ma; u Scotta niewiele lepsze ‘very frequently wrote to the judges, or to those who had consulted them, to bear witness to their opinions’; przekład wyd. Watsona: ‘wrote themselves to the judges, or gave testimony of a direct answer to those who consulted them’<sup>44</sup>; inna sprawa, że interpretacja nie jest taka znowu oczywista i zależy od przyjęcia pewnych założeń co do trybu przekazywania tych opinii. Część badaczy przyjmuje interpretację, w której podmiotem ‘testabantur’, znaczącego ‘świadczyc na czyjaś korzyść’ są właśnie owi prawnicy, czyli: ‘świadczyli po stronie tych, którzy pytali ich o poradę’<sup>45</sup>; inni – ku których opinii się skłaniamy – zakładają, że podmiotem do ‘testabantur’ są ci, którzy porady zasięgają – ich zmartwieniem jest przedstawienie przed sądem wiarygodnych świadectw (np. świadków) dotyczących treści udzielonej opinii<sup>46</sup>, a zatem: ‘albo ci, którzy (qui) pytali

<sup>42</sup> F. MÜNZER, s.v. ‘*Ligarius*’ (4), «RE» 25 (1926), szp. 520: ‘es wurde ihn (Tubero – M.S.) nicht einmal erlaubt seinen kranken Sohn ans Land zu bringen und Wasser einzunehmen’.

<sup>43</sup> A. TARWACKA 2, s. 239.

<sup>44</sup> Cyt. za K. TUORI, *The ‘ius respondendi’ and the Freedom of Roman Jurisprudence* «RIDA» 51 (2004), s. 297, (<http://209.85.129.104/search?q=cache:iZRw8zkwVPYJ:www2.ulg.ac.be/vinator/rida/2004/Tuori2.pdf>).

<sup>45</sup> Tak CH. GIZEWSKI, <http://www2.tu-berlin.de/fb1/AGiW/Auditorium/BeGriRoe/SO10/Juristen.htm>: “schrieben sie persönlich direkt an das Gericht oder sie traten im Prozeß als sachverständige Zeugen aufseiten derer auf, die sie konsultiert hatten”.

<sup>46</sup> Komentując to właśnie miejsce D. LIEBS, *Römische Rechtsgutachten und*

ich (illos) o opinię przedstawiali świadectwa [w sądzie dot. treści udzielonej opinii]”; u Tarwackiej: ‘Nie podpisali też swoich odpowiedzi prawnych, ale najczęściej sami pisali do sędziów, albo też ci, którzy otrzymywali od nich porady, zeznawali w sądzie’<sup>47</sup>; Rominkiewicz, Szymoszek, Żeber również, oględnie mówiąc, niezbyt jasno: ‘Nie udzielali zwłaszcza opinii sygnowanych [własnym nazwiskiem], lecz najczęściej sami pisali do sędziów albo proszącym radę (sic!) przedstawiali [ich] świadectwo’<sup>48</sup>.

s. 37: (D. 1,2,2,50) – o Massurioniuszu Sabinusie: ‘huic nec amplae facultates fuerunt, sed plurimum a suis auditoribus sustentatus est’.

T: ‘Nie miał dużych zdolności, lecz w większości przypadków był wspomagany przez swoich uczniów’.

Tu błąd wynika ewidentnie z nieuwzględnienia faktu, że ‘facultates’ to nie tylko ‘zdolności’, lecz również (i odnotowuje to znaczenie oczywiście również słownik Sondla) ‘majątek’, ‘zasoby’, ‘środki’; u Czytelnika może powstać wizja twórcy jednej ze szkół prawniczych w Rzymie jako osobnika ograniczonego, którego naukowe wysiłki wspomagają studenci, tak bowiem wynika z zaproponowanego wariantu. OCD, który reprezentuje standardową interpretację tego fragmentu informuje: ‘Descended from a relatively poor family, he lived on the contributions of his pupils’<sup>49</sup>; tłumaczenie Scotta: ‘... nor was he a man of great pecuniary resources, but was, for the most part, supported by his pupils’; poprawnie Tarwacka: ‘Nigdy nie miał on dużego majątku, był natomiast utrzymywany przez swoich uczniów’<sup>50</sup>;

---

‘*Responsorum libri*’, [w:] *Strukturen der Mündlichkeit in der Römischen Literatur*, GREGOR VOGT-SPIRA (Hrsg.), Tübingen 1990, s. 83: “Und private Konsulenten liessen die ihnen erteilten Gutachten beurkunden, d.h. in eine Zeugenurkunde aufnehmen, deren Schreiber und Zeugen sie stellten”.

<sup>47</sup> A. TARWACKA 2, s. 221.

<sup>48</sup> J. ROMINKIEWICZ, E. SZYMOSEK, I. ŻEBER, *op. cit.*, s. 22-23.

<sup>49</sup> *The Oxford Classical Dictionary*<sup>2</sup>, ed. by N.G.L. HAMMOND, H.H. SCULLARD Oxford 1970, s. . 942.

<sup>50</sup> A. TARWACKA 2, s. 221; o materialnej sytuacji Masurioniusza Sabinusa por. W. LITEWSKI *Jurisprudencja rzymska*, Kraków 2000, s. 151 oraz, przede wszystkim, artykuł K. KOLAŃCZYKA, *O pochodzeniu i stanowisku społecznym prawników rzymskich*,

s. 40 (D. 1,3,3) tutaj zacytowany fragment tekstu greckiego Chryzypa (na marginesie: SVF III 77(314) prezentuje problem typowo translato-logiczny, choć odrobinę banalny; w każdym podręczniku translato-logicznym czy zgoła luźnym zbiorze refleksji na temat ‘sztuki tłumaczenia’ znajdujemy zbiór opartych z reguły na powtarzających się przykładach (‘księżyc’ – ‘la luna’; ‘śmierć’ – ‘der Tod’; ‘wojna’ – ‘der Krieg’ etc.) rozważań na temat komplikacji związanych z różnicą rodzaju gramatycznego pomiędzy językiem źródłowym a językiem docelowym; podobnie jest w wypadku prawa, które po grecku jest rodzaju męskiego (‘nomos’), po polsku nijakiego, a w wersji łacińskiej, podanej przez MK i pieczołowicie przedrukowanej w przypisie omawianego wydania jest oddane przez łacińskie ‘lex’ – dla odmiany femininum; jak zatem należy sformułować ekwiwalent w języku polskim zdania ‘nomos panton esti basileus’? ‘Prawo jest królową’ (a potem ‘przewodniczką i nauczycielką’) proponuje T, pieczołowicie zachowując wersję łacińską (lex – regina) ; nam jakoś bardziej przemawia do przekonania wersja ‘prawo jest królem’ – bo wierniejsza wobec tekstu źródłowego, a także dlatego, że tak właśnie tłumaczone jest podobne miejsce z Pindara, cytowanego przez Platona w *Gorgiaszu* w polskim tłumaczeniu P. Siwka<sup>51</sup>. Pamiętajmy też, że słońce – rodzaju nijakiego po polsku jak najbardziej – jest (czy raczej było) bogiem, nie boginią. Tak też Tarwacka: ‘Prawo jest królem ...’<sup>52</sup>.

s. 53 (D. 1,5,7) : ‘Qui in utero est, perinde ac si in rebus humanis esset custoditur, quotiens de commodis ipsius partus quaeritur; quamquam alii, antequam nascatur nequaquam prosit’.

T: ‘Dziecko, które jest w łonie kobiety uważa się za już narodzone, ilekroć w sprawie (?) chodzi o jego korzyści. W innych przypadkach, żądającemu przed narodzeniem dziecka, żadną miarą nie przyznaje się pomocy’.

«CPH» 7.1 (1955), W. KUNKEL, *Herkunft und soziale Stellung der römischen Juristen*, Weimar 1952.

<sup>51</sup> Platon ‘*Gorgiasz*’, tł. P. SIWEK, Warszawa, s. 66: ‘Prawo królem wszystkich ...’.

<sup>52</sup> A. TARWACKA 3, s. 257.

Ostatnie zdanie jest trochę trudno zrozumiałe; ‘nasciturus’ jest traktowany ‘pro nato’, ilekroć chodzi o jego korzyść – natomiast nikt inny poza nim nie może osiągnąć korzyści z tej fikcji; ‘nie może w żaden sposób pomóc/przynieść korzyści nikomu innemu, zanim się nie urodzi.’ ‘Alii’ to dativus singularis, co może nie jest oczywiste. Stanowczo lepiej Rominkiewicz, Szymoszek, Żeber: ‘Ten, kto jest w łonie matki, jest otaczany opieką, gdy jest to pożyteczne [to jest] ilekroć powstaje problem korzyści samego płodu. Chociaż zanim się urodzi, żadną miarą nie może przynieść korzyści innemu’<sup>53</sup>.

s. 55 (D. 1,5,15) : Tytułem wstępu: rozważany jest dość skomplikowany problem niewolnicy, która w testamencie zostaje obdarzona wolnością pod zawieszającym warunkiem, że wcześniej urodzi troje dzieci: rodzi najpierw jedno dziecko, potem trojaczki – czy zatem którekolwiek, a jeśli tak, to które z nich jest wolnourodzone?

‘Sed non dubitari debet, quin ultimus liber nascatur: nec enim natura permisit simul uno impetu duos infantes de utero matris excedere, ut ordine incerto nascentium non appareat, uter in servitute libertateve nascatur. Incipiente igitur partu existens condicio efficit, ut ex libera edatur quod postea nascitur, veluti si quaelibet alia condicio libertati mulieris adposita parturiente ea existat’.

T: ‘I nie należy wątpić, że ostatnie dziecko rodzi się wolne. Natura bowiem nie pozwoliła wydać na świat jednocześnie jednym pchnięciem dwojga dzieci z brzucha matki, by poprzez niepewny porządek narodzin nie wprowadzać pytania, które z dwojga dzieci urodziłoby się wolne. Stąd uważa się za spełniony warunek poczęcia trojga dzieci, aby z wolnej kobiety mogło narodzić się to dziecko, które rodzi się czwarte; jak którykolwiek inny warunek ustanowiony dla wolności kobiety, który spełnił się podczas narodzin’.

Cytat dłuższy, ale też i problemów w tym fragmencie nagromadziło się sporo. Czy Tryphoninus, z którego ten fragment pochodzi, był wyznawcą jakiejś formy przekonania o celowej działalności natury skądinąd zdaje się nie wiemy; ale taka interpretacja wynika z T – natura

<sup>53</sup> J. ROMINKIEWICZ, E. SZYMOSEK, I. ŻEBER, *op. cit.*, s. 56; brak odpowiednika frazy ‘perinde ac si in rebus humanis esset’.



zrobiła to celowo, aby nie było wątpliwości co do kolejności narodzin; za wszystko odpowiedzialne są spójniki wieloznaczne oraz *coniunctivus* w zdaniach podrzędnych; ‘natura bowiem nie pozwoliła, aby dwoje dzieci jednocześnie/za jednym zamachem wydoszło się na świat z brzucha matki w ten sposób, żeby [skutkowe, nie celowe] niepewna/nieustalona kolejność narodzin spowodowała problem z ustaleniem/że nie da się ustalić, które z nich rodzi się jako wolne [czyli w tym wypadku jako trzecie z trojaczków a czwarte w ogóle dziecko tej kobiety] lub jako niewolnik; istniejący w chwili rozpoczęcia akcji porodowej / porodu warunek powoduje, że [zdanie dopełnieniowe a nie celowe] dziecko, które rodzi się później [tzn. po spełnieniu tego warunku] rodzi się wolne.’ – gdyż matka spełniła warunek, pod jakim została wyzwolona w testamencie (czyli urodzenie trójki dzieci) w momencie urodzenia drugiego z trojaczków – co automatycznie czyni ją wolną w momencie, w którym na świat przychodzi kolejne, czwarte w ogóle a trzecie spośród trojaczków dziecko. Co jest może wywodem odrobinę pedantycznym ale w miarę zrozumiałym; wersji T obawiam się można nie zrozumieć w ogóle. Dla porównania wersja Scotta, też nienajlepsza: ‘...and there was no doubt that the last child was born free; for nature does not permit two children to come forth from their mother’s womb at the same time, by one movement, so that the order of birth being uncertain, it does not appear which one was born in slavery, and which was born free. Therefore, the condition having been fulfilled at the time the birth began, namely that the child should be born of a free woman, it is the one born last, just as if any other condition imposed on the freedom of the woman had been fulfilled at the moment of her delivery’.

s. 61 (D. 1,6,3) ‘in potestate nostra sunt liberi nostri, quos ex iustis nuptiis procreaverimus; quod ius proprium civium Romanorum est’.

T: ‘Podobnie w naszej władzy są nasze dzieci, które poczęliśmy w uznanych przez prawo małżeństwach. Jest to prawo własne obywateli rzymskich’.

Sugerujemy odpowiednio ‘spłodziliśmy’ zamiast ‘poczęliśmy’ i ‘właściwe’ zamiast ‘własne’; fragment pochodzi z Gajusa (1,55) i można go znaleźć w tłum. W. Rozwadowskiego: ‘Podobnie pod na-

szą władzą znajdują się nasze dzieci, które spłodziliśmy w prawym małżeństwie. Prawo to właściwe jest obywatelom rzymskim<sup>54</sup>.

s. 63 (D. 1,6,8): ‘nam furiosus licet uxorem ducere non possit, retinere tamen matrimonium potest’.

T: ‘Stąd mimo, że chory umysłowo nie jest w stanie wziąć sobie kobiety za żonę, jest jednak zdolny utrzymać swój status małżeński’.

‘Kobiety’ wydaje się niezręczne. O ile rozumiemy, chodzi o to, że chory umysłowo nie może zawrzeć związku małżeńskiego, natomiast zawarte wcześniej, przed popadnięciem w chorobę czy też przed jej ujawnieniem małżeństwo nie musi zostać rozwiązane. ‘Chory umysłowo nie może pojąć żony, może natomiast utrzymać [istniejące już] małżeństwo’ wydaje się lepszym odpowiednikiem.

s. 77 (D. 1,7,42): ‘Etiam infantem in adoptionem dare possumus’ T: ‘Także niemowlę możemy oddać w adopcję’ – ‘niemowlę’ nie jest chyba kategorią prawną w prawie rzymskim; ‘infans’ to dziecko do 7 roku życia.

s. 83 (D 1,8,8,2): ‘In municipiis quoque muros esse sanctos Sabinum recte respondisse Cassius refert, prohiberique oportere ne quid in his immitteretur’.

T: ‘Cassius podaje, że Sabinus słusznie odpowiedział, iż w municypiach także mury są święte i należy nie dopuszczać, by ktokolwiek je przekraczał’.

Geneza tej charakterystycznej pomyłki nie do końca jest jasna – być może jest tu jakaś reminiscencja historii Romulusa i Remusa oraz demonstracyjnego zlekceważenie pomoerium przez tego ostatniego; ‘immittere’ nie znaczy jednak ‘przekraczać’ – o czym ostrzega nas zresztą nonsensowność tego zdania – każde municipium stanowi w tej wizji zamkniętą – i to najzupełniej dosłownie – społeczność, skoro nikt jego murów nie może w żadną stronę przekroczyć. Czasownik ‘immittere’, skądinąd wieloznaczny, akurat znaczenia ‘przekraczać’ raczej nie posiada; rozwiązanie zagadki znaleźć można już w słowniku Sondla s. v. ‘immittere’ (‘ius immittendi tigni in parietem’ – prawo wpuszczania

---

<sup>54</sup> W. ROZWADOWSKI, *op. cit.*, s. 10.

belki w ścianę sąsiada<sup>55</sup>) – zatem mury municypiów są święte i w związku z tym nie wolno w nie wpuszczać czegokolwiek – czyli traktować owych murów w celu oszczędności miejsca i materiału budowlanego jako elementu nośnego dla powstającej nowej konstrukcji – czego możliwość dość szczegółowo dyskutowana jest w wypadku domów prywatnych. Por. D 8,5,8,1; 43,26,3; lepiej Scott: ‘it was necessary for persons to be prohibited from placing anything against them’.

s. 87 (D. 1,9,7,1): ‘Item Labeo scribit etiam eum, qui post mortem patris senatoris natus sit, quasi senatoris filium esse. Sed eum qui posteaquam pater eius de senatu motus est, concipitur et nascitur, Proculus et Pegasus opinantur non esse quasi senatoris filium...’

T: ‘Podobnie Labeo napisał, że także ten, kto urodził się po śmierci ojca senatora, ma pozycję syna senatorskiego. Proculus i Pegasus sądzą, że nie ma statusu syna senatorskiego ten, który jest poczęty i narodzony po usunięciu ojca z senatu’.

Po raz kolejny pojawia się tu słowo ‘status’; zazwyczaj w związku z prawem rzymskim kojarzy się ono z trójcą ‘status libertatis, civitatis, familiae’ – bez odpowiednika w tekście łacińskim i w niezbyt trafnie dobranym znaczeniu: dwukrotnie pojawia się kłopotliwe słówko ‘quasi’ – bywa ono różnie tłumaczone w wypadku różnych terminów prawnych, niemniej jednak to samo wyrażenie ‘quasi senatoris filium’ nie powinno chyba na przestrzeni dwóch linijek być oddane zupełnie odmiennym terminem (‘ma pozycję syna senatora’, ‘nie ma statusu syna senatorskiego’).

s. 88 (D. 1,9,9) ‘Filiam senatoris nuptias liberti secutam patris casus non facit uxorem: nam quaesita dignitas liberis propter casum patris remoti a senatu auferenda non est’.

T: ‘Mimo, że ojciec ożenił się z byłą niewolnicą, pozycja jego córki pozostaje niezmieniona. Z powodu bowiem usunięcia ojca z senatu dzieci nie są pozbawiane danej godności’.

Tu problemy są natury nie tylko językowej, ale i rzeczowej. Zagadka nie jest specjalnie skomplikowana, a klucz do jej rozwiązania podsuwają MK, odsyłając do D. 23,2: ‘Jeśli córka senatora wyjdzie za mąż

---

<sup>55</sup> J. SONDEL, *op. cit.*, s. 444.

za wyzwolenca (a D. 23,2,16 informują nas wprost: ‘Oratione divi Marci cavetur, ut, si senatoris filia libertino nupsisset, nec nuptiae essent’ – zatem małżeństwo pomiędzy córką senatora a wyzwolencem uważa się za niezawarte), usunięcie [jej] ojca z senatu nie czyni jej żoną [owego wyzwolenca]; bowiem nie należy odbierać dzieciom senatorów uprzednio uzyskanej rangi/godności [mianowicie rangi ‘córkę senatora’] z powodu usunięcia ich ojca ze stanu senatorskiego’.

Czyli: córka senatora, której nie wolno poślubić wyzwolenca, nie ma szansy na zalegalizowanie swojego związku z wyzwolencem nawet, jeśli jej ojciec przestanie być senatorem – o to mniej więcej chodzi w tym fragmencie; dla pocieszenia możemy powiedzieć, że Scott nie poradził sobie wiele lepiej: ‘when the daughter of a Senator marries a freeman, the condition of her father does not make her a wife; since, on the other hand, when her father had been expelled from the Senate, his children should not be deprived of the rank which they have obtained’ – ale w każdym razie prawidłowo zinterpretował, kto z kim próbował zawrzeć związek małżeński.

s. 97 (D. 1,13,1,2) o kwestorach:

‘Ex quaestoribus quidam solebant provincias sortiri ex senatus consulto, quod factum est Decimo Druso et Porcina consulibus [Czytelnik polski, o ile nie wie, gdzie znaleźć *fasti consulares*, nie ma pojęcia, o który rok chodzi; Czytelnik znający łacinę i posługujący się biegle rachubą *ab Urbe condita* zapewne poradzi sobie z notką: ‘scilicet male iunctis consulibus altero a.u.c 616, altero a. 617 (Mo)’] sane non omnes quaestores provincias sortiebantur, verum excepti erant candidati principis: hi enim solis libris principalibus in senatu legendis vacant’.

T: ‘Kwestorzy, co zostało przyjęte za konsulatu Decimusa Drususa i Porciny, otrzymywali prowincje na podstawie uchwały senatu. Oczywiście nie wszyscy kwestorzy je otrzymywali, lecz wybierani byli kandydaci cesarza, oni bowiem, poza czytaniem pism cesarskich w senacie, nie mieli zajęcia’.

Jest akurat odwrotnie: wyłączeni (‘excepti’ – patrz: Soudel s. 347 s.v. ‘exceptus’; por. ekscepcja itp.) byli kandydaci cesarscy, ich jedynym zadaniem było bowiem czytanie pism cesarskich w senacie – co jest zadaniem ważniejszym, niż namiestnictwo prowincji, jak na-

leży sądzić; tu poprawnie Scott: ‘Some of the Quaestors were accustomed to draw lots for the provinces assigned by the decree of the Senate, which was also done under the consulate of Decimus Drusus and Porcina. All the Quaestors, however, did not obtain their provinces by lot, the candidates of the Emperor being excepted, for these were only employed in reading the Imperial Epistles in the Senate’.

Tłumacz niezbyt konsekwentnie zmienił też znaczenie D. 1,13,1,4: ‘Ex his, sicut dicimus, quidam sunt qui candidati principis dicebantur quique epistulas eius in senatu legunt’.

T: Jak powiedzieliśmy, wśród kwestorów są tak zwani kandydaci cesarza oraz ci, którzy jego listy czytają w senacie’ – jak widać, są to nie dwie różne grupy, lecz ta sama grupa: ‘... których nazywano kandydatami cesarza i którzy czytają jego listy w senacie’<sup>56</sup>; Scott: ‘there are some of these, as We have just stated, who are styled the candidates of the Emperor, and who read his Epistles in the Senate’.

s. 104 (D. 1,16,3) : (o legacie prokonsula):

‘Nec adoptare potest: omnino enim non est apud eum legis actio’.

T: ‘Nie można też u niego adoptować. W ogóle bowiem nie rozstrzyga on spraw w postępowaniu legisakcyjnym’.

Scott: ‘...no legal action can be brought in his court’.

Może właściwym byłby przekład: ‘...nie mają w ogóle odpowiedniej władzy jurysdykcyjnej’.

s. 105 (D. 1,16,4,3) ‘Antequam vero fines provinciae decretae sibi proconsul ingressus sit, edictum debet de adventu suo mittere continens commendationem aliquam sui, si qua ei familiaritas sit cum provincialibus vel coniunctio, et maxime excusantis ne publice vel privatim occurrant ei’.

T: ‘Prokonsul, zanim przekroczy granicę wyznaczonej dla niego prowincji, ma wysłać edykt dotyczący jego przybycia. Powinien on zawierać określone zarządzenia, na przykład że prokonsul pozo-

<sup>56</sup> Por. np. J. HARRIES, *The Roman Imperial ‘Quaestor’ from Constantine to Theodosius II*, «JRS» 78 (1988) s. 144-172; praca dotyczy okresu późniejszego, ale omówienie interesującego nas okresu (i literatura) s. 153 i n. (II: *Origins and Evolution*).

staje w przyjacielskich stosunkach lub jest spokrewniony z mieszkańcami prowincji. Co najważniejsze, edykt ten powinien zawierać informację, że prokonsul (przed przybyciem do prowincji\* uw.ł) nie przyjmie mieszkańców prowincji czy to w sprawach prywatnych, czy publicznych’.

‘Commendationem aliquam sui’ – pominięta w przekładzie forma ‘sui’ to *gen. obiectivus* a nie *subiectivus*, ‘commendatio’ znaczy tyle, co ‘rekomendacja’ – pierwszy edykt nowego namiestnika powinien zawierać coś, co życzliwie nastroi do niego mieszkańców, np. informację o jakichś szczególnych związkach łączących go z tą właśnie prowincją; zarządzić edyktem bliskich związków z rządzonymi się raczej nie da, choć próby ponawiano wielokrotnie w historii Rzymu i nie tylko... ; porównajmy Scotta: ‘Before the Proconsul passes the boundaries of the province assigned to him, he should publish an edict announcing his arrival, and containing a recommendation of himself, if he has any acquaintance or connection with the people of the province ...’

s. 109 (D. 1,16,9,2): ‘patientem esse proconsulem oportet, sed cum ingenio, ne contemptibilis videatur ...’

T: ‘prokonsul powinien zachowywać się cierpliwie, ale z rozważą, aby nie był uznany za pogardliwego ...’

‘Pogardliwy’ to wynik nieporozumienia; ‘contemptibilis’ znaczy tyle, co ‘godny lekceważenia, taki, którego można zlekceważyć’; zatem w stosunku do adwokatów prokonsul ma być cierpliwy, ale do pewnych tylko granic, aby nie powstało wrażenie, że można go lekceważyć; Scott: ... lest he appear contemptible’.

s. 116 (D. 1,18,6,3): ‘Illicita ministeria sub praetextu adiuvantium militares viros ad concutiendos homines procedentia prohibere et deprehensa coercere praeses provinciae curet, et sub specie tributorum illicitas exactiones fieri prohibeat’.

T: ‘Namiestnik prowincji powinien dbać o to, aby zapobiegać, a w razie wykrycia, zakazać nielegalnych służb, które powstają pod pretekstem udzielania pomocy wojsku, podczas gdy w rzeczywistości wywołują niepokój w społeczeństwie. Jego obowiązkiem jest też zakazanie bezprawnych egzekucji prowadzonych pod pretekstem pobierania podatków’.

Aż tak źle jednak, przynajmniej w czasach Ulpiana, mimo wszystko nie było; ‘Namiestnik prowincji powinien dbać o to, aby zabronić, a w razie wykrycia karać [wymuszanie] nienależnych świadczeń, które pod pozorem pomocy udzielonej wojsku powodują dręczenie/dręczą mieszkańców, a także nie dopuścić do ściągania nienależnych świadczeń pod pozorem pobierania podatku tributum.’; całkiem poprawnie poradził sobie Scott: ‘He shall restrain unauthorized parties, who, under the pretext of assisting officials, proceed to disturb the people; and take measures to punish them when detected. He must also prevent illegal exactions from being made under the pretence of collecting tribute’.

s. 119-120 (D. 1,18,14): ‘Si tibi liquido compertum est’ T: ‘jeśli przed tobą dowiedziono’; ‘tibi’ to tutaj *dativus auctoris*: ‘jeśli jesteś z całą pewnością przekonany’;

i dalej: ‘Si vero, ut plerumque adsolet, intervallis quibusdam sensu saniore, non forte eo momento scelus admiserit nec morbo eius danda est venia, diligenter explorabis et si quid tale compereris, consules nos, ut aestimemus, an per immanitatem facinoris, si, cum posset videri sentire, commiserit, supplicio afficiendus sit’.

T: ‘Jeśli jednak – jak to zdarza się w większości wypadków – chory umysłowo ma pewne przerwy w chorobie, powinieneś starannie zbadać, czy przypadkiem nie podczas takiej przerwy popełnił zbrodnię, a tylko ze względu na chorobę potraktować go łagodniej. Jeśli dowiesz się tego, zwróć się do nas, abyśmy mogli ocenić czy, jeśli popełnił czyn mogący rozpoznać jego znaczenie – ze względu na okropieństwo zbrodni – należałoby skazać go na karę śmierci’.

Student, który swoją pracę magisterską o odpowiedzialności chorego psychicznie w prawie rzymskim oprze na tym, m. in., fragmencie będzie miał problem – o co chodzi? Czy czyny popełnione w lucida intervala podlegają karze czy też nie? Z jednej strony niby nie (... ‘ze względu na chorobę potraktować go łagodniej’), z drugiej i owszem (‘ze względu na okropieństwo zbrodni – należałoby skazać go na karę śmierci’); problem zniknie po właściwym przetłumaczeniu ‘nec morbo eius danda est venia’ (‘i nie [nec] należy traktować go łagodniej ze względu na chorobę’ – czyli ‘nie jest dla niego wytłumaczeniem choroba’ zatem akurat odwrotnie niż w wersji zaproponowanej przez Tłumacza; por. Scott:

‘whether he did not commit the crime during one of these periods, so that no indulgence should be given to his affliction’.

Jak widać z tego nieco pedantycznego może przeglądu, ta interesująca i ciekawa praca posiada wielką zaletę: otwiera bowiem drogę polskiemu tłumaczeniu *Digesta*; jest tu jednak trochę mankamentów i siłą rzeczy to na nich, a nie na zaletach – które, w przeciwieństwie do usterek, są oczywiste, skoncentrowaliśmy uwagę w stosunkowo szczupłych ramach tej recenzji, starając się przy tym dotrzymać wierności zasadzie ‘ne sutor ultra crepidam’ i koncentrując się, powtórzmy raz jeszcze, głównie na zagadnieniach językowych. Również, a może nawet przede wszystkim dlatego, że nie jest to np. zapomniany (słusznie) traktat nikomu nieznanego gramatyka, retora czy późnoantycznego filozofa, do którego tłumaczenia nie zajrzy nawet najbliższa rodzina tłumacza, lecz tekst, który może liczyć na znaczną publiczność – i który może być wykorzystywany w dydaktyce na różnych poziomach. Podsumowując możemy sprowadzić wymagające interwencji usterki do następujących kategorii:

– błędy wynikające z problemów z językiem źródłowym, czyli łaciną i niedostatecznym rozumieniem tekstu źródłowego – szczególnie zdania podrzędne i spójniki wieloznaczne; często również problemy natury semantycznej, do rozwiązania przy pomocy słownika Sondla, że nie wspomnimy o słowniku Plezi, OLD, słowniku Lewisa – Shorta czy ThLL; co więcej można ich uniknąć np. zaglądając do któregośkolwiek tłumaczenia angielskiego – oczywiście jest to przekład z łaciny, sugerowanie się rozwiązaniami stosowanymi przez innych tłumaczy nie zawsze przynosi dobre skutki – ale często zwraca uwagę na miejsca wątpliwe;

– błędy w języku docelowym – język tekstów prawniczych bywa skomplikowany i zawikłany a uroda ściśle prawniczych sformułowań czasem może nienatępna, z czego śmiał się już Cynceron; ale latynizmy, kalki i semantyczne nieporozumienia w języku polskim to wrażenie jeszcze skutecznie pogłębiają;

– błędy wynikające z niedostatków wiedzy o tematyce tego tekstu, a w wypadku *Digesta* jest ona, jak wiadomo (i jak widać) bardzo różnorodna; ewentualna współpraca historyka, filologa, romanisty (lub kon-



sultacja fachowych kompendiów) wydłużyłaby bez wątpienia prace nad przekładem, ale pozwoliłaby uniknąć większości usterek.

Wyeliminowanie tego typu niedociągnięć i parę konsekwentnych decyzji edytorskich może dać w efekcie bardzo interesujący i użyteczny dla wielu grup odbiorców tekst. I tę godną uwagi inicjatywę należy oczywiście ze wszelkich miar wspierać i z życzliwością śledzić. W obecnym kształcie natomiast tłumaczenie to raczej nie pomoże początkującym historykom i filologom, a i prawnikom chyba nie bardzo – posługiwanie się nim wymaga znajomości zarówno łaciny jak i realiów na poziomie, na którym pewnie można czytać *Digesta* w oryginale. Jest jednak śmiałą próbą popularyzacji, dobrym początkiem, a wszak, jak powtarza za Gajusem Tłumacz – ‘cuiusque rei potissima pars principium est’.

Maciej Staniszewski \*

---

\* Uniwersytet Warszawski